

## Ojciec Nash

Autor tekstu: **Zbigniew Kulesza**

**O**jciec Nash mieszka w Niebie. To mała wioska gdzieś w górach. Nieliczni wiedzą, jak się tam dostać. Ci co próbowali, poginęli gdzieś na górskich ścieżkach. A może Nash ich tak wodził, że gdzieś przepadli. Z Nieba się w każdym razie nie wraca i nie wiadomo, jak tam jest naprawdę.

Nash to pseudonim. Nikt nie zna jego prawdziwego nazwiska, bo Nash się trochę ukrywa. W ogóle jest dość tajemniczy i nie można o nim nic pewnego powiedzieć.

Nazwano go Nash, gdy jeszcze był w Stanach, w Teksasie. Podobno miał tam farmę i był Panem pełną gębą. Złośliwi jednak mówią, że tylko pasł konie u jakiegoś farmera. W każdym razie, teraz bardzo lubi jak nazywa się go Nash, tylko koniecznie trzeba to mówić z tym długim, teksańskim "aa" w środku.

Imię ma dziwne. Brzmi ono tak jakoś IHIH lub WHWH. Co to w ogóle za imię? Niektórzy żartują, że chyba IHA IHA, bo tak na pewno rzały te jego konie w Teksasie.

Ale tak można sobie pokpiwać tylko wtedy, gdy Nasha nie ma w pobliżu. Nikt nie odważyłby się tego robić w jego obecności. Bo z Nashem lepiej nie zadzierać.

Był taki jeden, który próbował. Hobey się nazywał. Zbuntował się raz i wykrzyczał Nashowi, że nikt mu nie będzie mówił co ma robić, jak żyć i z kim robić interesy. Nash, jak to Nash, tylko coś mruknął spod tego swojego kapelusza, odwrócił się na pięcie i już się więcej w tym barze nie pokazał. Hobey chodził potem dumny i pewny siebie, ale niedługo to trwało. Wkrótce gdzieś poginęli jego synowie. Po prostu przepadli jak kamień w wodę. Interesy też zaczęły iść coraz gorzej i Hobey, ten silny Hobey zbankrutował. Zostawiła go żona i Hobey zaczął pić. Stoczył się na dno. Widziano go potem jak na kolanach skamlał do Nasha, gdy ten czasem przejeżdżał drogą, żeby go znowu przyjął do pracy. Nash tylko coś mruczał pod nosem i ani na niego spojrzął. Potem zaś słuch o Hobeyem zaginął.

Nash wypasa owce. I barany. Ma ich całe stada. Wieczorami i rankiem w niedziele, gdy Nash nie pracuje, słychać ich głośne beczenie. Zawsze w takim stadzie jest jeden przewodnik. Ten beczy najgłośniej, a pozostałe mu tylko wtórują. Podobno Nash lubi sobie wtedy usiąść na swojej werandzie i wsłuchiwać się w to beczenie. Popija przy tym wolno whisky, patrzy w dal i nad czymś się długo zamyśla.

Nash mieszka sam. To znaczy ma tych swoich pastuchów, którzy pilnują stad, ale oni śpią w stodołach i stajniach. Nieźle im płaci. Ubiera ich w takie śmieszne, czarne kombinezony: na dole luźne, a na górze ciasno zapinane pod szyją. Wiadomo, na dole muszą być luźne, aby dało się łatwo zaganiać owce, ale po co te szczelne zapięcia na górze? Mimo to, wielu zazdrości pastuchom i też chciałoby się dostać do roboty do Nasha.

Nash mieszka więc sam. Kiedyś miał syna. Josh się nazywał. Nash nie miał jednak z niego wielkiego pożytku. Hulaka i pijak. Łaził z paczką podejrzanych typów. Kiedyś w jakimś barze dobrze sobie popili i trochę narozrabiali. Ci, co tam byli, pobili ich wszystkich, a potem dla zabawy powiesili Josha na drzewie. I tak zginął. Nie wiadomo jednak jak było naprawdę. Niektórzy mówią, że Josh zginął, bo ludzie mieli dosyć Nasha, tego jego rządzenia się i zadzierania nosa.

Nash po tym wszystkim trochę się przestraszył i odtąd nigdzie nie chodził już sam, tylko z Duchem. To znaczy z tym swoim gorylem, którego poznał jeszcze w Teksasie. Duch to kawał chłopca i wierny Nashowi jak mało kto. Zawsze chodzi za nim jak cień i pilnuje, żeby nikt zanadto nie zbliżył się do Nasha.

Nash ma jednak dużą rodzinę. Właściwie wszyscy jesteśmy jego rodziną, bo każdy więcej lub mniej coś zawdzięcza Nashowi. Jedni u niego pracują, inni dostarczają mu ubrań, butów i narzędzi. Dobrze jest robić interesy z Nashem. Nikogo nie krzywdzi, nie oszukuje. Dbą o wszystkich. Trzeba go jednak słuchać. Czasem ma swoje humory, ale ogólnie da się z nim wytrzymać. Dlatego każdy może nazywać Nasha ojcem. To naprawdę Nasz ojciec Nash.

(Publikacja: 04-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6518) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6518>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)